

# KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

## Wręczenie sprzętu wojennego przez szkoły powszechne

„... nie te karabiny lecz serce wasze są najmiłsze”

Wczoraj w Wilnie w koszarach Pierwszej Brygady Legionów odbyła się piękna uroczystość przekazania pułkowi piechoty legionów Józefa Piłsudskiego sprzętu wojennego, ufundowanego przez działkę i personel pedagogiczny szkół wileńskich.

Zbiórka działki szkolnej odbyła się o godzinie 8,30 w trzech punktach miasta tj. na placu Marszałka Piłsudskiego, w ogrodzie im. gen. Żeligowskiego i placu Bosackowym, skąd dzieci w kolumnach na czele z orkiestrą wojskowymi i szkolnymi przemarszerowały ulicami miasta na stadion sportowy pułku.

Już o godzinie 9,30 cały stadion z trybunami włącznie zapelniał działką szkolną w ilości około 15 tysięcy. Na boisku z prawej strony ołtarza polowego ustawili się pułk piechoty legionów Józefa Piłsudskiego ze sztandarem i orkiestrą z lewej zaś kilkadziesiąt pocztów szturmowych szkół wileńskich, z nimi szkolne chóry, na środku delegacje ze sprzętem wojennym udekorowanym zielenią i kwiatami.

Punktualnie o godzinie 10 na stadion przybył gen. Kowalski wityny marszem Pierwszej Brygady. Po odebraniu raportu, rozpoczęła się msza św. połowa, którą odprawił kapelan mjr ks. Tyczkowski, po czym wygłosił okolicznościowe kazanie, które rozpoczęła fragmentem z „Ody do młodości”. Ks. Tyczkowski powiedział między innymi:

— „Wspaniały widok roztoczył się dziś przed nami — kto dziś w Wilnie nie wzruszył się waszym widokiem? Jaka pierś polska nie zafalowała dziś radością i dumą? Kto z was dziś nie poczuł się większym, mocniej szym, potężniejszym? Jako piorun dziś namię. Zestrzeliły się dziś myśli wasze w jedno ognisko... i w jedno ognisko duchy — takie czyni jak dzisiejszy nowymi pełną Polskę tory. — A ile ducha podnieśliście dziś w sercach żołnierzy-braci waszych. Nie te karabiny maszynowe. Ale serca wasze są im najmiłsze, a wzrok ich, gdy na was patrzy błyska miłością i miłą pieśczęcią, a może łzą wyciśniętą przy mocnym postanowieniu. — Ośmieliście trudy ich taką pieśczęcią, na jaką zdobyć się może tylko dziecko, brat lub siostra — wzmocniliście nieugiętość ich i cnotę wercską. O młodości! I to nie ostatni czyn twój, i nieostatni dowód miłości dla tej ziemi waszej ojczyzny...”

Kazanie ks. kap. Tyczkowski zakończył słowami: „Uczyńcie każdy dzień waszego życia taką chwilą, jak dziś — wielką swoją jednością myśli”

## Zakończenie sesji Synodu Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie

Tygodniowa sesja Synodu Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie została zakończona w dniu 9 bm. Dzień 3 i 5 czerwca poświęcone były sprawozdaniom, dzień 4 i 6 czerwca uczczenia pamięci bohatera narodowego — Szymona Konarskiego.

Po szczegółowym sprawozdaniu komisji rewizyjnej, udzielono jednomyślnie konsysto nowi i prezesowi konsystorza absolutorium wraz z podziękowaniem. Następne dni wypełniły sesje i konferencje duchowieństwa oraz obrady synedrium. Rozpoznano wnioski konsystorza, sesji duchownych, podania etc., postawiono kandydatury na kuratorów do komisji rewizyjnej.

Dnia 9 bm. odbyło się ostatnie, zatwierdzające posiedzenie Synodu. Przyjęto do wiadomości kanony i memoriały złożone przez synedrium. Na kuratorów powołano dotychczasowo plk. dypl. Stefana Koeba, adw. Władysława Kozłińskiego i Witoldziera Fusa.

i ducha, a Bóg i Królowa Polski was pobłogosławi”.

Po nabożeństwie nastąpiły uroczystości wręczenia sprzętu wojennego. Jako pierwszy w imieniu dzieci szkół powszechnych Wilna przemawiał uczeń Zenon Jeleński wręczając pułkowi trzy ciężkie karabiny maszynowe z kołami, uprzężą i biedkami. Uczeń powiedział między innymi: „Wierzymy, że przez ten dar jeszcze bardziej zespoli się młodzież z wojskiem. Zapewniamy was, że już teraz, zanim dłonie nasze potrafią dźwigać karabiny, będziemy spełniali cnoty żołnierskie: honor, karność i posłuch i będziemy dążyć do tego wspólnymi siłami — by Polska była silna i potężna”.

Następnie uczeń szkoły powszechnej nr 26 Antoni Harasimowicz w imieniu tej szkoły wręczył pułkowi jeden ręczny karabin piechoty, rower i pełne wyposażenie polowe cyklisty.

W imieniu gimnazjum im. kr. Zyg-

munta Augusta — uczeń Zygmunt Głazek wręczył pułkowi jeden ręczny karabin maszynowy i osiem masek przeciwgazowych oraz w imieniu gimnazjum żeńskiego im. Elizy Orzeszkowej uczennicą tegoż gimnazjum Irena Rzczycka wręczyła pułkowi trzy ręczne karabiny maszynowe, i jako ostatni dwunastoletni uczeń szkoły powszechnej „Rodziny Wojskowej” — Sylwariusz Suchocki wręczył karabin piechoty z bagnietem, zakupiony ze swoich oszczędności.

Za hojne dary, za wysiłek, za przywiązanie się do obrony państwa, w słowach gorących i serdecznie podziękował pułk. Burczak, który m. in. powiedział: „My żołnierze będąc wdzięczni za wartość materialną daru, umiemy ocenić jego znaczenie moralne. Siłą bowiem wojska jest nie tylko jego wyszkolenie i dobre uzbrojenie techniczne ale przede wszystkim duch, który ożywia jego szeregi. Duch ten wypływa z nastrojów i ducha całego narodu”.

## Zjazd T-wa Rozwoju Ziemi Wschodnich

WARSZAWA (Pat). W dniu 11 czerwca br. odbył się w Warszawie, w sali konferencyjnej pocztowej kasy oszczędności, 33-ci warty zjazd Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich.

Obradom przewodniczył prezes rad, główny w towarzystw. plk. Aleksander Prysto.

W jeździe wzięli udział członkowie rady głównej, zarządu głównego, delegaci 19 okręgów towarzystwa oraz cała szereg czynnych działaczy T. R. Z. W.

Zarząd Główny reprezentował prezes zarządu wiceminister Józef Koźuchowski oraz wiceprezisi: dyrektor p. Jarocki, wiceminister T. Garbusiński i senator Z. Beczkowicz.

Sprawozdanie z działalności zarządu głównego złożył prezes wiceminister J. Koźuchowski. Działalność T. R. Z. W. w ubiegłym okresie charakteryzowało zwrócenie specjalniejszej uwagi na zagadnienie elementu polskiego i jego wzmocnienia na Ziemiach Wschodnich — bez równoczesnego osłabienia działalności na innych polach, które były dotychczas przedmiotem uwagi towarzystwa. Tak więc, prowadziło T. R. Z. W. w okresie sprawozdawczym w dalszym ciągu akcję na rzecz inwestycji publicznych na Ziemiach Wschodnich, akcję na rzecz warsztatów polskich w

miastach i miasteczkach na Ziemiach Wschodnich, prowadziło prace naukowe w ramach Instytutu Gospodarczego Ziemi Wschodnich i Studium o Ziemiach Wschodnich, prowadziło akcję na odcinku szlachty zagrodowej, duży nacisk położono na sprawę propagandy i działalności wydawniczej, organizowało turystykę na Ziemiach Wschodnie, organizowało młodzież dla pracy dla Ziemi Wschodnich, wysyłało biblioteki i rozrzucało opiekę nad wszelkiego rodzaju potrzebni placówek polskich na Ziemiach Wschodnich.

Po zakończeniu dyskusji — walny zjazd uchwalił rezolucję zaplecem całej Polski. Społeczeństwo Ziemi

Wschodnich stoi na straży w postawie penej spokoju i gotowości do największych ofiar.

Społeczeństwo Ziemi Wschodnich zdaje sobie sprawę, że ziemię tę mają być, nie tylko — jak dziś — zaplecem dla reszty Polski, ale równocześnie wspólnym bastionem, śmiało patrzącym na wschód.

Społeczeństwo Ziemi Wschodnich trwa przy swoich warsztatach codziennej pracy z myślą nie tylko o dniu dzisiejszym — lecz o dalszej przyszłości — aby ziemię wschodnią mogły zaw sze i w należyty stopniu spełnić rolę, jaką im ich położenie geopolityczne wyznaczyło.

## Społeczeństwo szwedzkie domaga się uintensywnienia przygotowań obronnych

SZTOKHOLM, (PAT). Do Sztokholmskiej rady Miejskiej wpłynęła petycja podpisana przez 8500 obywateli o budowę schronów przeciwgazowych na dwóch największych placach sto-

licy. Rada miejska w Sztokholmie wyraziła swą zgodę. Koszty budowy obliczone są na półtora miliona koron. Schrony mają być gotowe w r. 1940.

## Dobrodziejstwa protektoratu

Stosunki w Czechach w oświetleniu prasy francuskiej

PARYŻ, (PAT). Prasa paryska podaje alarmujące depesze na temat sytuacji politycznej w Czechach i Morawach. Dzienniki paryskie w depeszach z Pragi podkreślają, iż na terenie Czech i Moraw Niemcy prowadzą prawdziwy terror polityczny. Korespondenci berlińscy dzienników paryskich informują ze swej strony, iż sytuacja w Czechosłowacji, a zwłaszcza coraz bardziej wzrastający bierny opór ludności czeskiej przeciw rządowi niemieckim są w tej chwili główną troską niemieckich kół rządowych. Korespondenci ci zapowiadają, iż wobec tego rodzaju nastrojów ludności czeskiej kierownicze koła niemieckie no-

są się z zamiarem likwidacji pozostawienia autonomii kulturalnej i gospodarczej Czechów. Likwidacja mogłaby pójść dwoma torami albo w najbliższych dniach rząd niemiecki po prostu zlikwidowałby protektorat nad Czechami i Morawami i ogłoszono by przyłączenie tych dwóch krajów jako zwykłych prowincji do ustroju administracyjnego niemieckiego albo utrzymałby jeszcze przez pewien czas pozory protektoratu z tym, że faktycznie odjęto by istniejącemu rządowi czeskiemu i organizacji czeskiej wszelką swobodę działania. Dzienniki paryskie w tytułach podkreślają, iż w ramach Rzeszy tworzy się nowa Alzacja i Lotaryngia. Dzienniki paryskie są przepełnione wiadomościami na temat zajść, jakie z Kladna rozszerzyły się na całe terytorium Czech.

## Dobra wiadomość

W prasie niemieckiej pojawiły się pogłoski, jakoby podczas ostatniej wizyty amb. Raczyńskiego u premiera Chamberlaina i min. Halifaxa miano poruszyć sprawę pożyczki angielskiej dla Polski w wysokości 35 do 40 milionów f. szt. (około miliarda zł).

BERLIN (Pat). Na terenie protektoratu objęto urzędowanie 40 prawników niemieckich, którzy zajęli stanowiska sędziów i prokuratorów przy sądach niemieckich.

## Roosevelt zaproszony do Londynu przez królewską parę angielską

LONDYN (Pat). Gazety angielskie donoszą, że król Jerzy i królowa Elżbieta zaprosili prezydenta Roosevelta i panią Roosevelt, aby przybyli z oficjalną wizytą do Londynu.

Przyjęcie tego zaproszenia zapewne będzie oczywiście od sytuacji międzynarodowej i od obowiązków prezydenta Roosevelta w najbliższej przyszłości. W Ameryce bowiem panuje

niepisane prawo, że prezydent nie opuszcza kraju w czasie swojej kadencji prezydenckiej, aczkolwiek — jak wiadomo — prezydent Wilson przybył do Europy na konferencję pokojową. Możliwe, że prezydent Roosevelt uzna, że w tym wypadku winien odstąpić od tej niepisanej reguły i przybędzie do Londynu jako gość państwa królewskiego.

## Ocena stosunków polsko-niemieckich przez „Temps”

PARYŻ (Pat). „Temps” publikuje artykuł poświęcony stosunkom polsko-niemieckim, w którym daje syntetyczny wykład całości sytuacji. W stosunkach polsko-niemieckich dziennik konstataje klasyczną taktkę Berlina polegającą na zrzucaaniu odpowiedzialności na innych za zdarzenia, za które same Niemcy winny i ponosić odpowiedzialność. W jaki sposób, pisze „Temps” Berlin może powoływać się na argumentację konieczności zjednoczenia w Wielkiej Rzeszy wszystkich Niemców, skoro

Niemcy zagarnęły brutalnie 7 milionów Czechów, gwałcąc swą własną zasadę, że żaden element cudzoziemski nie powinien zakazić czystości bloku narodu niemieckiego. Argumentem przestrzeni niezbędnej do życia, wysuwany obecnie przez Niemcy, mogą posługiwać się inne narody, i jeśli w jakimkolwiek wypadku mógłby on działać, to, zdaniem „Temps” przede wszystkim powinien działać na rzecz Polski, Gdańsk bowiem jest tym klasycznym wypadkiem przestrzeni w życiu, gdyż w rzeczywistości jest on Polsce niezbędnym i te właśnie względy zdecydowały o kwestii przyznania w Polsce w Gdańsku niezbędnych jej praw.

Dziennik cytuje zdanie samego kanclerza Hitlera, wypowiedziane pu blicznie 20 kwietnia 1938 r., że Gdańsk przestał być punktem neutralnym Europy, tak więc, konkluduje „Temps”, polityka niemiecka jest pełna sprzeczności i zarówno w Gdańsku jak i gdzieindziej Berlin kieruje się jedynie względami dominacji i hegemonii, posługując się stale tymi samymi metodami.

## Kronika telegraficzna

— S. A. w Gdańsku. W niedzielę odbywały się tu wojskowe ćwiczenia oddziałów szturmowych S. A. Prus Wschodnich i Gdańska. Po ulicach miasta krążyły liczne oddziały w pełnym ekwipunku i uzbrojone w karabiny poza tym przejeżdżają ulicami wojskowe samochody, motocykle itd. Na ćwiczenia te przybył również Gauleiter Prus Wschodnich Roch.

— Kanclerz Hitler wydał wczoraj północnym wieczorem na zamku Kobenz bankiet dla Ryszarda Straussa z okazji jego 75-letniej rocznicy urodzin. W dniu dzisiejszym kanclerz Hitler odbył konferencję z min. Seyss-Inquartem i komisarzem Burcklem.

— Finlandia zamierza jednak fortyfikować wyspy Alandzkie. Prezydent republiki zatwierdził wszystkie przyjęte przez parlament ustawy, dotyczące ufortyfikowania wysp Alandzkich.

— 27 samolotów japońskich dokonało nalotu na Czangtu, po czym zrzuciło bomby na Czunking. Kilka bomb spadło w pobliżu ambasady francuskiej. 12 samolotów chińskich zaatakowało samoloty japońskie. Wynik walk powietrznych nie jest znany.

## Pogłoski o pożyczce dla rolnictwa

Jak wiadomo z komunikatu ostatecznego posiedzeniu Komitetu ekonomicznego ministrów rząd pracuje w tej chwili nad ostatecznym sformułowaniem podstaw swej polityki rolnej w najbliższym okresie. Wedle informacji z kół zbliżonych do min. rolnictwa, główny nacisk ma być przy tym położony na zwiększenie późniejszej pomocy kredytowej.

Kredyty mianowicie rejestrowe (dla większej własności) mają być zwiększone o 10 milionów zł, z 40 do 50, kredyty zaś zastawne (dla drobnych rolników) podwojone, z 15 do 30 milionów, tak że ogólna suma kredytów zbożowych wzrośnie z 55 do 80 milionów zł. Ma zostać również podwyższona stawka kredytowa (z 50 do 60 proc. wartości) w tych wypadkach, gdy zboże zmagazynowano nie u właściciela, ale w publicznym elewatorze.

# Wileńskie spotkanie Marszałka Piłsudskiego z min. Szaulyssem

Pierwszy raz wyjechałem do Litwy latem 1932 r. Spędziłem wówczas w tym nieznanym mi kraju kilka tygodni. Po raz drugi udałem się do Kowna w końcu grudnia tego roku. Po obu wycieczkach opublikowałem w tygodniku politycznym „Przełom“ oraz w „Kurjerze Porannym“ cykl artykułów, które wywołały pewne zainteresowanie w prasie litewskiej oraz w litewskich kołach politycznych. Rozmawiałem się w nieobcym mi zresztą zagadnieniu stosunków polsko-litewskich. Po drugim pobycie w Litwie postanowiłem opuścić Berlin, w którym przebywałem od stycznia 1927 r., i udać się na dłuższy czas do Kowna. Wiedziałem, że Warszawa zgodzi się na ten plan, jeśli tylko Kowno zdecyduje się na wpuszczenie do Litwy dziennikarza polskiego w charakterze stałego korespondenta oficjalnego organu polskiego.

Do realizacji tego planu przyczynił się ówczesny minister pełnomocny Litwy w Berlinie, dzisiejszy poseł litewski w Warszawie, p. Jurgis Szaulys. P. Szaulys czytał uważnie moje artykuły. Po mojej drugiej podróży do Kowna zaprosił mnie do siebie. W styczniu 1933 r. złożyłem mu wizytę w poselstwie przy Kurfürstenstrasse. Od tego czasu byliśmy już w stałym i częstym kontakcie. Kontakt ten sprawdzał się do bardzo interesującej w myśli na temat stosunków polsko-litewskich i możliwości znalezienia wyjścia z anormalnej sytuacji, jaka od szeregu lat istniała między Polską i Litwą. P. Szaulys uprzyściplnił mi czasem bardziej charakterystyczne artykuły prasy litewskiej, dotyczące ce tego zagadnienia; odwrotnie, ja ze swej strony zwracałem mu uwagę na głosy prasy polskiej, dotyczącej tej samej sprawy. Z tych długich i przyjaznych pogawędek, toczonych w mieszkaniu posła litewskiego w Berlinie, zrodził się konkretny projekt mojego wyjazdu do Litwy.

Kiedyś w czasie omawiania tego projektu pos. Szaulys rzucił myśl zetknięcia się kogoś z Litwinów z Marszałkiem Piłsudskim. Wiedziałem, że przed paru laty doszło do skutku takie spotkanie, aranżowane ze strony polskiej między in. przez s. p. Hołową, Knollę oraz s. p. Wyszynskiego, ze strony litewskiej przez Merkisa i Sidzikauską. Wówczas rząd litewski, a ściślej mówiąc prezydent Smetona, zdecydował się wysłać do Marszałka Piłsudskiego w charakterze swego przedstawiciela późniejszego dyrektora Banku Litewskiego, p. Staszynska. Wizyta Staszynska u Marszałka Piłsudskiego kończyła się jednak bardzo niefortunnie. Jak tam było w szczegółach, o tym wówczas nie wiedziałem. Wiedziałem tylko tyle, że p. Staszynska przyjął Marszałek krótkim pytaniem, na które ten nie był przygotowany. Rozmowa nie doszła do skutku. Na ceszę gościa odbyło się przyjęcie lecz udziału Marszałka i gość litewski wrócił bez żadnego rezultatu do Kowna.

Znając historię tego niefortunnego spotkania, nie chciałem, aby projektowane drugie spotkanie miało skończyć się podobnie. W czasie dalszych pogawędek okazało się, że Szaulys sam nosi się z zamiarem pojechania do Marszałka. Szaulys podkreślał, że jest to jego prywatna inicjatywa. Dla nas nie ulegało wątpliwości i zgodny miarodajnych czynników litewskich inicjatywa nie będzie mogła być zrealizowana. A zaczęliśmy coraz intensywniej rozmawiać na ten temat, przygotowując wszystko w wielkiej tajemnicy, zwłaszcza, że na poufność załat-

wienia całej sprawy Litwinów kładli nacisk. Mimo, iż stronie polskiej tego rodzaju podejście nie odpowiadało, w zasadzie przyjęła sugestie litewskie dotyczące poufności.

Pewnego czwartego dnia zakomunikowano mi w naszym poselstwie w Berlinie wiadomość, że Marszałek Piłsudski zgadza się przyjąć wyślanca Litwy. Natychmiast wiadomość tę zakomunikowałem ministrowi Szaulysowi, który oświadczył mi, że udaje się do Kowna, aby tam całą sprawę jeszcze raz omówić. Dodał, że będzie musiał działać bardzo ostrożnie ze względu na nieprzychylny stosunek do projektu nie których wpływowych osób. Z Kowna Szaulys miał wyjechać do Połagi, gdzie, jak zwykle, bawił na letnich wycieczkach prezydent państwa litewskiego, A. Antanas Smetona.

O ile się nie mylę, Szaulys wyjechał do Kowna 17 lipca. Przed wyjazdem omówiliśmy dokładnie sposób poufnego przesłania mi wiadomości co do daty spotkania. Umówionego „szyfru“ od Szaulysa oczekiwałem z dużym niepokojem. Nadszedł 20 lipca. Zgodnie z umową potwierdziłem jego odbiór również w sposób umówiony i sam 24 lipca wyjechałem do Warszawy.

25 lipca otrzymałem w Warszawie ostatnie instrukcje od ministra Schaetzla i w nocy z 25 na 26 lipca wyjechałem do Wilna. W Warszawie raz jeszcze wyczułem wyraźne niezadowolenie z tego, że Litwini podkreślali tak mocno konspiracyjność całego spotkania. Dowiedziałem się również, że spotkanie odbędzie się nie na wsi, w Piekłiszkach, czego życzył sobie bardzo dbały o „prywatny“ charakter wizyty Szaulys, lecz w Wilnie, w rezydencji Marszałka, Pałacu Biskupim. Po przyjeździe do Wilna za jęty był omawianiem „protokołu“ całego spotkania. Szczegółami tymi zajmował się głównie ówczesny wice wojewoda wileński Jankowski, oraz pułk. Sobolta. Starałem się nie pokazywać na ulicach, aby uniknąć natrętnych pytań wileńskich znajomych.

Ustaliliśmy, że 27 lipca rano zjawię się punktualnie przed dowództwem Obozu Warownego, gdzie będzie czekało na mnie auto, w którym wspólnie z pułk. Zygmuntem Wędą udamy się na granicę polsko-litewską, aby powitać Szaulysa.

Był piękny, słoneczny dzień lipcowy. Ceremonia zapoznania się z pułkownikiem trwała bardzo krótko. Wsiadliśmy do auta i ruszyliśmy w drogę w kierunku Rykonty — Zawiasy. Byłem podniecony całą tą wyprawą. Miałem wciąż obawę, czy w ostatniej chwili nie zaszły po stronie litewskiej jakieś nieprzewidziane trudności, a zwłaszcza czy moja „szyfrowa“ depesza, wysłana do Szaulysa, doszła na czas, względnie czy w ogóle doszła. Pułkownik Wenda opowiadał z ożywieniem o stosunku Marszałka do Litwy i Litwinów.

W końcu 1926 czy też na początku 1927 roku, kiedy z Litwy nadechwały do Polski niepokojące wieści o wzroście nastrojów antypolskich, pułkownik Wenda wyraził się do Marszałka, że bardzo żałuje, iż nie jest w pułku, w Wilnie. Na to Marszałek odpowiedział w słowach zdradzających sentyment litewski Komendanta: „Nawet gdyby do czegoś miało dojść, nie posłę i dywizji Legionów. Już teraz rozbił się 3/4 armii litewskiej“. Nie chcę krzywdy Litwinów. (Podkreślenie nasze).

Na dzień przed przyjazdem ministra Szaulysa, Komendant wezwał Wędę i rzekł mu krótko: „Jutro przywieziesz Szaulysa“. Pułk. Wenda nie wiedział o zamiarowanym spotkaniu. To też przez chwilę nie mógł zupełnie pojąć o co Marszałkowi chodzi. Przypuszczał zrazu, że dostaje jakieś zupełnie nieoczekiwane polecenie... Marszałek ubawił się szczerze, gdy zorientował się w przyczynach konsternacji pułkownika.

AAuto nasze mknęło szybko w kierunku polsko-litewskiej granicy. Byliśmy już gdzieś z Rykontami, gdy „na wali“ kicha. Pocztałem to za zły omen. Ze złych przeczuć nie zwierzemy się jednak pułkownikowi.

Po 11-ej podjechaliśmy do Zawias. Nigdzie nie widzieliśmy patrolu KOP, natomiast niedaleko brzozy granicznej przywitali nas dwaj oficerowie: major i kapitan, dowódcy tego odcinka. Zaczęła się ożywońca rozmowa o stosunkach pogranicznych. Obaj oficerowie pokazywali nam wiechy ze słomą, stojące na stronie litewskiej, symbole „słomianej granicy“. Minuty zaczęły się dłużyć. W uszach miałem sowa Wendy, że Marszałek będzie na pewno bardzo punktualny i że jeżeli minister Szaulys spóźni się, wypnie to niezawodnie na „humor Marszałka“.

Wyznam szczerze, że nie myślałem w tym momencie o spóźnieniu, lecz zajęty byłam wyłącznie troską o to, czy Szaulys w ogóle przyjedzie. Każda minuta oczekiwania coraz bardziej potęgowała tę obawę. Zaczęła się on udzielać i trzem pozostałym oficerom. Oczekiwanie nie trwało jednak długo. Mniej więcej o godz. 11.30 zoba czyłem po stronie litewskiej z dala nadjeżdżający samochód. Odetchnąłem z ulgą. Zobaczyłem Szaulysa, wiadającego w towarzystwie oficerów litewskiej straży pogranicznej. Podbiegłem do niego szybko, zapominając o granicznej barierze. Przywitałem się serdecznie, po czym przedstawiłem oficerów polskich. Nasz szofer wziął rzeczy Szaulysa i przeniósł do czekającego auta polskiego.

Wsiadliśmy do auta. Pułkownik Wenda zajął miejsce obok szofera, ja jechałem z Szulyssem. Dyplomata litewski był również podniecony wyprawą. Na razie mówiliśmy dość nieskładnie o różnych sprawach. Widząc lekkie podniecenie zazwyczaj bardzo spokojnego Szaulysa starałem się być bardzo serdeczny, uprzedzając go dyskretnie, że prawdopodobnie będziemy spóźnieni, czego Marszałek nie lubi. Gdy już podjeżdżaliśmy do Wilna, Szaulys oświadczył, że przywozi mi zgodę na mój przyjazd do Kowna w charakterze korespondenta „Gazety Polskiej“. Ryłem tak ciężkaw „dalszego ciągu“ wyprawę, że nie umiałem w tym momencie wyrazić swej radości z tej nowiny. Około 13 auto nasze zatrzymało się przed domem, w którym mieszkał wojewoda Jankowski, tuż koło Ostrej Bramy. Szaulys był wzruszony widokiem Wilna, które z żywym zainteresowaniem obserwował w czasie jazdy spoza a spuszczonej zastony auta. Gdzieś na ulicy Zawalnej pociągnął mnie za rękaw, pokazując dom, w którym dłuższy czas mieszkał. Po przywitaniu z wojewodą Jankowskim wskazał mi Szaulysowi pokój, w którym miał się szybko przebrać. Sprawa tego przebrania była nowym powodem mego zdenerwowania. Dyplomata litewski, choć ubrany był w ciemny granat, chciał się zjawić u Marszałka w „przepisowym“, czarnym stroju. Nie pomogły wszelkie argumenty przeciwko przebraniu. Choć drżeliśmy z obawy o spóźnienie, nie mogliśmy przecież odmówić życzeniu litewskiego gościa.

Ustalony protokół przewidywał, że Szulys do pałacu zawiezie wojewoda Jankowski, wprowadzi go na stępnie do Marszałka, przedstawi i natychmiast wycofa się. Chciałem choć z daleka być świadkiem tej sceny. Dlatego też przed wyjazdem obu wymienionych panów do pałacu, pojechałem tam uprzednio z Wędą. W pałacu dowiedziałem się, że samo lotem z Warszawy przyjechał minister eBek. Skorzystałem z tego, że pułk. Wenda poszedł do ministra Beka i, skryty za kolumną, oczekiwałem chwili, w której dyplomata litewski będzie szedł do gabinetu Mar-

## W sprawie napaści „Dnia Polskiego“ w Kownie na „Kurjer Wileński“

Od dłuższego czasu, a zwłaszcza od chwili gdy pisma wileńskie otrzymały debiet na Litwie, kowieński Dzień Polski prowadzi systematyczną, pełną perfidii kampanię przeciwko naszemu piśmiu. Nie przejmowaliśmy się tym zbytnio zanim Dzień Polski nie przekroczył granic przyzwoitości, gdy w dn. 22, 23 i 24 marca br. w trzech wstępnych artykułach pt. „Mściciele“, „Stow“ i „Kurjer Wileński“, napisał między innymi dostojnie co następuje: „Uważaliśmy za konieczne zwrócić uwagę na dziwne i niedopuszczalne zachowanie się dwóch pism wileńskich, ponieważ nie tylko wprowadzają one w błąd swych własnych czytelników, lecz w chwili nader poważnej, mając stosunki polsko-litewskie posługując się przy tem wypaczeniem lub zgola fałszowaniem rzeczywistości“. Ustęp powyższy uznaliśmy za zniesławienie i w „Kurjerze Wileńskim“ dn. 26.III napisaliśmy, że jeżeli Dniem Polskim kierują ludzie honoru, to zgodzą się oni na sąd obywatelski, któryby rozpatrzył sprawę zniesławienia i obrazy jakiej się Dzień Polski w stosunku do nas dopuścił.

Otrzymałmy na to w dn. 28.III odpowiedź Dnia Polskiego następującej treści: „Zgadamy się na sąd obywatelski, któryby rozpatrzył artykuły i stanowisko „Kurjera Wileńskiego“ oraz naszą odpowiedź i zakwalifikował jedno i drugie, uważamy, że rozpatrzenie całej sprawy przez zespół osób bezstronnych a pod względem narodowym nie budzących żadnych zastrzeżeń, może w danym wypadku ponadto się przyczynić do wyjaśnienia wielu rzeczy i uzdrowienia atmosfery“.

Odpowiedzi tej nie umiściliśmy w „Kurjerze“, albowiem: Po pierwsze — w tych dniach zajmowaliśmy się stokroć ważniejszymi sprawami. Jak o tym świadczą końcowy ustęp naszego artykułu wstępnego z dn. 29 marca, który tu zacytujemy: „Nie pragniemy konfliktu z Niemcami. Od szeregu lat pracowaliśmy nad zbliżeniem dwóch narodów i wyrównaniem starych uraz uprzedzeń. Skoro jednak chodzić będzie o honor lub żywotny interes Polski, nie za-

wahamy się ani na chwilę, a czkowielić wiemy, że konfliktu polsko-niemieckiego pragnie przede wszystkim nasz sąsiad wschodni i on z tego wyciągnie korzyści i to nie tylko nasz koszt. Ale trudno; skoro za jesteśmy zdecydowani na wszystko to w kraju zapomnieć wszyscy musimy o wszystkich drobnych walkach i sporach. Od dzisiaj nie powinno być wśród nas różnic. Wszyscy powinniśmy stanąć na baczność przed Marszałkiem Śmigłym Rydzem i zameldować Mu: „Panie Marszałku, na Twój rozkaz jesteśmy gotowi na wszystko, by wywalczyć zwycięstwo“. Powyższe stwierdzenie oczywiście nas obowiązowało i w stosunku do Dnia Polskiego. To Treuga Dei złamał jednak sam Dzień Kowieński w swych zmianach w Nr Nr 5.IV, 1.V i 4.VI br.

Po drugie — musieliśmy w międzyczasie wyjaśnić pewne okoliczności, dotyczące samego Dnia Polskiego, jakie i u kogo to Dzień Polski dobrze o tym wie. Nadmieniamy również że z tego powodu czas jakiś zmuszeni byliśmy do powstrzymania się od dyskusji prasowej.

Po trzecie — nie mogliśmy zaś bez omówienia umieścić odpowiedzi Dnia Polskiego, bo uważaliśmy ją za wysoce nieprzyzwoitą. Bo jakżeż, myślny pozwał Dzień Polski przed sąd obywatelski za zniesławienie. Redakcja zaś tego pisma proponuje nam podanie całokształtu naszej działalności politycznej i publicystycznej pod osąd zespołu „osób bezstronnych, a pod względem narodowym nie budzących żadnych zastrzeżeń“. Pytanie czyż? Czy nie Panów z Dnia Polskiego? Taki chwył uważamy za niedopuszczalny i nie możemy się nań nigdy zgodzić. Oczywiście nie kwestionujemy przez to prawa Redakcji Dnia Polskiego udawania prawdziwości jego twierdzeń. To też raz jeszcze i po raz ostatni zapytujemy Dzień Polski — czy zgadza się na sąd obywatelski, któryby rozpatrzył wyłącznie sprawę zniesławienia i obrazy, jakiej się Dzień Polski w stosunku do nas dopuścił zarzucając nam mączenie stosunków polsko-litewskich i fałszowanie rzeczywistości.

## Dyrekcja Prywatnego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego

Im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej w Aranowiczach

ogłasza zapisy na rok szkolny 1939/40

Egzaminy wstępne do kl. kl. I, II, III gimnazjum dn. 17.VI.1939 r.

Do Liceum kl. I — dn. 24. VI. 1939 r.

Dzieci urzędników państwowych korzystają ze zniżek.

szalka. Widocznie ruch, który został spowodowany naszym przechodzeniem przez sąle, musiał dojść do uszu Marszałka, bo oto nagle, stojąc w mym ukryciu za kolumną, zobaczyłem, jak drzwi się otworzyły i wysunęła się z nich najpierw gowa, a potem cała postać Marszałka przybranego w odświętny mundur marszałkowski, pełen orderów. Marszałek rozejrzył się po sali. Widząc, że niko go nie ma, cofną się do gabinetu, za mykając drzwi za sobą. W kilka minut potem usłyszałem nadjeżdżające auto i zobaczyłem pułkownika Soboltę, prowadzącego Szaulysa i Jankowskiego w kierunku drzwi, w których przed chwilą ukazał się Marszałek. Szaulys miał minę poważną, skupioną. Za chwilę wyszedł z gabinetu wojewoda Jankowski. Rozmowa rozpoczęła się. Opuściłem pałac i spacerem udałem się do mieszkania wojewody Jankowskiego, gdzie po skończonej audiencji miał się zjawić dyplomata litewski. Tu miało się odbyć śniadanie w gronie tylko czterech osób: t. j. litewskiego gościa, pułk. Sobolta, gospodarza i mnie.

Po wszystkich przeżyciach tego pamiętnego dnia wyciągnąłem się na wojewodzińskiej kanapie i zacząłem nadsuchiwać, czy przed dom nie za jeżdża auto. Przypomniałem sobie „rozmowę“ Staszynska sprzed kilku lat. W miarę jak mijaly minuty, uspokajałem się coraz bardziej. Wreszcie, gdy już przeszła godzina, leżałem na kanapie uspokojony i zadawo lony. Nie wyobrażałem sobie treści rozmowy, ale wystarczyło mi jedno, że mówią i mówią długo. O godz. 15 min. 15 zajeżdża auto i do mieszkania wszedł Jankowski, Sobolta i Szaulys. Z twarzy ostatniego nie mogłem niczego wyczytać. Robił wrażenie jak by nieco wyczerpanego długą rozmową.

Usiedliśmy razem przy stole. Gawędzieliśmy na obojętne tematy. Jedy nie pułk. Sobolta ożywił rozmowę jakimś wspomnieniem z walk w okolicach Dyneburga, gdy oddziały li-

tewskie łącznie z lotewskimi walczyły po jednej stronie z Polakami przeciwko bolszewikom.

Okolo godz. 18 opuściliśmy z Szaulyssem mieszkanie wojewody, wsiadliśmy do czekającego na nas auta czyniemy zadość życzeniu gościa, pojechałmy na objazd Wilna. Szaulys poprosił, aby objazd ten rozpoczął od cmentarza na Rossie. Narazie nie mógł nic o swej wizycie u Marszałka. Na cmentarzu zatrzymał się dłużej przed grobem Basanowicza, potem odwiózł groby innych wybitnych Litwinów. Z cmentarza pojechaliśmy w kierunku Werek. Szaulys przyglądał się wciąż Wilnu i bawił mnie różnymi wspomnieniami osobistymi, związanymi z tym miastem. Dopiero wracając z Werek zaczął mówić więcej o swych wrażeniach z rozmowy z Marszałkiem.

Sciemiętało się już, kiedyśmy wrócili do wojewody Jankowskiego. Na kolacji był prócz gospodarza i mnie senator Krzyżanowski. Po kolacji, we trójkę, t. j. Szaulys, Jankowski i ja, odbyliśmy długi spacer po Wilnie.

Następnego dnia rano odwoziłem Szaulysa na granicę tym samym szlakiem. Teraz ja siedziałem koło szofera, Wenda zaś razem z Szaulyssem. W pewnym momencie, gdy auto zbliżało się ku granicy, Wenda zwrócił uwagę Szaulysa na fatalny stan drogi na odcinku granicznym, zapytując dyplomata litewskiego, czy nie przypuszcza, iż może niezadługo nadejdzie czas, w którym obecną drogę będzie można zastąpić gładkim, wygodnym asfaltem. Odpowiedź Szaulysa brzmiała wyraźnie przecząco...

Podjechaliśmy do granicy. Pojechaliśmy się serdecznie. Jeszcze tegoż dnia o 15 wyleciałem samolotem do Warszawy.

Pan minister Jurgis Szaulys, dzisiejszy poseł Litwy w Warszawie, był ostatnim dyplomata litewskim, z którym rozmawiał zmarły Marszałek.

Tadeusz Katelbach  
(Gazeta Polska)

## Dorobek Rodziny Policyjnej za ubiegłe dziesięciolecie

Odbyło się Walne Zebranie Okręgowe Rodziny Policyjnej w Wilnie.

Ze złożonego przez Zarząd sprawozdania wynika, że praca Rodziny Policyjnej Okręgu Wileńskiego za okres dziesięcioletni przedstawia się po- kaznie, mianowicie:

1) z kolonii letnich korzystało 1275 dzieci; kosztu urzędzenia i prowadzenia tych kolonii wyniosły 72.730 zł 25 gr;

2) ze stałej pomocy finansowej korzystały 72 wdowy po policjantach; wydatki z tego tytułu wyniosły 17.811 zł 89 gr;

3) pod opieką Rodziny Policyjnej znajdowało się 80 sierot; kosztu utrzy-

mania w sierocińcach, kształcenia i do- rażnej pomocy wyniosły 17.366 zł 97 gr;

4) ogólne koszty pomocy bezrobotnym niezamożnej ludności wyniosły 66.111 zł 18 gr.

Są to oczywiście tylko główne cyfry wydatków i nie obejmują całości wszechstronnej działalności humanitarnej i społecznej Rodziny Policyjnej.

Do Zarządu Okręgowego wybrani zostali ponownie pp.: Jacynowa, dr Suszyńska-Kwasowcowa, Pomykalska, Sobańska, Bulankowa, przed. Bulankow oraz po raz pierwszy — p. Witkowska p. kom. mgr Romański i przed. Czechowski.

7102 of are na F. O. N.

Kurjer Sportowy

Słodka tajemnica bokserów wileńskich

Każda tajemnica, nawet najmniejsza, pachnie przeważnie tak pogardzonym w naszych czasach pieniążkiem.

I poco z sukcesu robić tajemnicę, proszę panów bokserów. Czterocyfrowa liczba najwymowniej świadczy o wielkim sukcesie organizacyjnym i sportowym Okręgowego Związku Bokserskiego w Wilnie.

O tem trzeba krzyknąć tak głośno, ażeby posłyszeli wszyscy zamiejscowi krytycy sportu wileńskiego i nareszcie przekonani ostatecznie, umilkli na zawsze.

Poza tym, chociażby ze względów wychowawczych należy uświadomić inne okęgowe związki sportowe w Wilnie, że odrobina inicjatywy, trochę stałej i wytrwałej pracy, i, podobny sukces leży w możliwościach pływaków, wioślarzy itd.

A teraz trochę innych cyfr, charakteryzujących pracę organizatorów, wysiłki sportowy zawodników i zainteresowanie boksem szerokich mas społeczeństwa.

Sprawozdanie wydziału sportowego Wil. OZB za czas od 3 maja do 18 maja 1939 r. podaje w sposób bardzo lakoniczny, że w sezonie sprawozdawczym odbyło się 28 (słownie dwadzieścia osiem) imprez. W tym zawody wewnętrzne 2 razy, pucharowe 2, towarzyskie międzyklubowe 1, z drużynami zamiejscowymi 7, propagandowe 1, z drużynami zagranicznymi 1, turnieje zagraniczne 1. Mistrzostwa Wil. OZB 8 razy, mistrzostwa Polski 4.

Organizatorami zawodów były: Wil. OZB — 14 razy, RKS — 5 razy, WKS „Smigły“ — 3 razy, ZKS „Jordan“ — 3 razy, zamiejscowe kluby — 2 razy.

Wydział spraw sędziowskich zorganizował dwa kursy dla kandydatów i dysponuje obecnie 5 sędziami związkowymi.

Przychód z zawodów wyniósł 6616 zł. Razem przychodu w 1938-1939 roku było 7497 złotych. Globalna suma rozchodu za ten sam okres czasu 5386 zł. Saldo na dz. 18 maja 39 r. — 2110 zł.

Brawo bokserzy wileńscy! Dzisiaj w niedzielę, o godz. 16 na boisku sportowym „Pióromont“ odbę

dą się rozgrywki finałowe Pierwszego Kroku Bokserskiego. Program zostanie urozmaicony walkami towarzyskimi, w których wezmą udział najlepsi zawodnicy Wilna, jak Lendzin, Rusiecki, Nowicki, Malinowski, Berg i Matusiuk.

Do pierwszego kroku kluby miejscowe zgłosiły około 30 zawodników. Wstęp na zawody, ze względów propagandowych — bezpłatny. Spieszcie więc wszyscy sympatycy boksu na „Pióromont“, gdyż będzie na co popatrzeć.

Tymi zawodami Wil. OZB zamyka swój bogaty sezon. Przez lato bokserzy będą odpoczywali, aby jesienią pokazać się znów wileńskiej publiczności.

Niewątpliwie sukces bokserów wileńskich pozostaje w ścisłym związku z ogólną „konjunkturą bokserską“. W całym kraju i wielkimi sukcesami międzynarodowymi jakie Polski Związek Bokserski odnosił się latami ostatnich.

Podkreślić należy rolę Okręgowego Ośrodka WF — Wilno, który mając

w swoich rękach kasę, sekretariat i sprawy sportowe w dużej mierze przyczynił się do sukcesu bokserów wileńskich.

Na specjalną uwagę zasługuje także akcja wyszkoleniowa Ośrodka, która jest prowadzona w kierunku szkolenia niestowarzyszonych. Za okres ub. sezonu zorganizowano dwa kursy, ukończone przez 94 uczęszczałych. Nie wszyscy z nich zostali bokserami, niektórym zabrakło „bokserskiego serca i fantazji“ jednak wielu wzięło udział w zawodach I Kroku Bokserskiego 2 lutego, wাকazując niezłe przygotowanie, oraz wezmą udział w zawodach dzisiejszych. Poza tym Ośrodek wypożycza dla klubów salę na treningi oraz niezbędny sprzęt bokserski.

Boks wileński miałby nie tylko 2000 złotych dochodu, ale o wiele więcej, gdyby dysponował odpowiednich rozmiarów salą. Przy tej okazji przypominam dyskretnie o konieczności budowy w Wilnie odpowiedniej hali sportowej.

Jerzy Kepel.

Polska pokonała Litwę w meczu lekkoatletycznym

W niedzielę zakończył się w Warszawie pierwszy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska—Litwa. Zgodnie z przewidywaniami zwyciężyła zdecydowanie reprezentacja Polski w stosunku 105:59. Należy zaznaczyć, że punktacja oficjalna obejmuje jedynie konkurencje męskie. Konkurencje kobiece odbywały się poza konkursem i oficjalnie punktowane nie były.

Ogółem Polacy wygrali wszystkie konkurencje, zarówno w konkurencjach męskich jak i kobiecych, z wyjątkiem skoku wzwyż panów. W tej ostatniej konkurencji Litwini przez Komarasa odnieśli jedyne zwycięstwo. Sensacją zawodów była porażka Kwasniewskiej-Trytkowskiej z Flakowiczówną w rzucie oszczepem pań. W tej konkurencji litwinki w ogóle nie startowały.

Techniczne wyniki drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

400 m przez płotki: 1) Kasza (Polska) 59, 2) Jurkowski (P) 60,4, 3) Bal

czius (Litwa) 61,8, 4) Vabalas (L.) 62,5.

Skoki wdal pań: 1) Słomczewska (P.) 5,42, 2) Szepaitiene (L.) 5,03, 3) Wencłówna (P.) 4,95, 4) Sirvidaitė (L.) 4,75.

200 m panów: 1) Ładnowski (P.) 23,4, 2) Bakunas (L.) 23,5, 3) Sulikowski (P.) 23,6, 4) Preizas (L.) 24,3.

Rzut dyskiem panów: 1) Gierutto (P.) 45,15, 2) Fiedoruk (P.) 43,67, 3) Kriształoni (L.) 39,03, 4) Jaukunas (L.) 38,33.

880 m panów: 1) Gąssowski (P.) 1:56,4, 2) Winecki (P.) 2:00,4, 3) Barkauskas (L.) 2:05,8, 4) Cerunis (L.) 2:11,8.

Rzut kulą pań: 1) Flakowiczówna (P.) 12,42, 2) Cejzikowa (P.) 11,39, 3) Vitartaite (L.) 10,97, 4) Vaskelite (L.) 8,70.

Skok wdal panów: 1) K. Hoffman (P.) 6,98, 2) Kondrackas (L.) 6,67, 3) Slavickas (L.) 6,51, 4) Sulikowski (P.) 6,51.

AZS warszawski i AZS lwowski w finale mistrzostw Szczypiorniaka

W niedzielę zakończyły się w Warszawie półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku męskim. W ostatnim meczu warszawski AZS pokonał pole zachodnie Chorzo-

Bezpłatny kurs pływacki robotnic

Okręgowy Ośrodek WF — Wilno zawiadamia wszystkich pp. Pracodawców i Kierowników fabryk, że 14 bm. rozpoczyna bezpłatny kurs pływacki dla robotnic, na basenie własnym przy przystani WKS Ćwiczenia odbywają się od godz. 17

\*\*\*

Już w poniedziałek 12 bm. Okręgowy Ośrodek uruchamia I turnus nauki pływania. Zajęcia będą odbywały się na basenie szkolnym, wybudowanym obok przystani WKS o godz. 10 do 12 i od godz. 16 do 18. Godziny nauki dla poszczególnych grup będą uzgodnione po porozumieniu się zainteresowanych z instruktorem. Zapisy uzupełniające I turnus i do następnych turnusów przyjmuje w dalszym ciągu kancelaria Okr. Ośr. WF w godzinach od 9 do 15. Wpisowe za 2-tygodniowy kurs dla dorosłych wynosi: 2.10 zł, dla młodzieży szkół powszechnych i średnich 1.10 zł. Informacje — tel. 26-24.

Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna z prawami szkół państw. „Nasza Szkoła“ PRZEDSZKOLE B. Machcawiczowej ul. Mickiewicza 19-22. Przyjmuje zapisy godz. od g. 11—14. Bezpłatne komplety języka francuskiego i niemieckiego

Teatr na Pohulance

DAMA OD MAKSYMA

Komedia w 3 aktach G. Feydeau, w adaptacji muzycznej T. Sygietyńskiego, reżyseria Z. Karpińskiego, dekoracje J. i K. Golusów, tańce układu J. Ciesielskiego.

Stara, dobra farsa G. Feydeau, nie pozbawiona tzw. ostrza satyry na obyczajowość epoki pluszowych mebli (np. „sprawy honorowe“) dostała się do rąk p. T. Sygietyńskiego, który z niej zrobił „komedię muzyczną“. Pedanci nie lubią „komedii muzycznej“, uważają że to wymysł poroniony, który łączy wady farsy i operetki, tracąc wiele z ich zalet. A przecież w samym połączeniu tych słów widać jaką tęsknotę do teatru pełnego, gdzie obok słowa i dekoracji również plastyka taneczna i żywioł muzyki znajdują zgodne ujście. Z tych względów wolę „komedię muzyczną“ od operetki, której zastygłe konwencje i szablon są znacznie mniej podatne żywej, twórczej inwencji współczesnego czło-wieka teatru. Wzorem dobrze zrozumiałej „komedii muzycznej“ jest dla mnie „Jim i Jill“ w ujęciu Woskowca i Wericha („Osvobodene Divadlo“), prześlancowany potem do Warszawy, a stamtąd, w jeszcze większych „uproszczeniach“ — do Wilna, parę lat temu.

Główny mój zarzut pod adresem obecnej wersji „Damy od Maksyma“ dotyczy właśnie braku własnej myśli teatralnej u tych, którzy się tego podjęli. Sygietyński nie jest Leonem Schil-lerem, to trudno. Jego muzyka zaledwie ilustruje farsę, a nie interpretuje, nie konfrontuje jej z dzisiejszą. Po prostu „uzupełnia ją do operetki“ — co daje przyjemne okazje dla śpiewaczki w roli tytułowej, a także dostarcza miłych divertissements dla amatorów „starego stylu“; to wszystko jednak razem, choć podoba się szukającej „łatwej rozrywki“ publiczności, nie odpowiada jeszcze na pytanie „po co?“. Reżyseria p. Karpińskiego, na ogół bardzo sprężysta i staranna, również zdaje się nawiązywać do tego „starego stylu“: mamy na scenie wielką hałas, rozbrzykania, tzw. werwy, gdy by jeszcze były „szampańskie aktorki“ do dyspozycji, starsi panowie, jakkolwiek w czasie 2:03,2 przed Litwą w skła-dzie: Mazeika, Tamulinas, Karosas, Bakunas w czasie 2:06 sek. Zwycięska reprezentacja Pol' zdobyła honorową nagrodę przechodnią, ufundowaną przez ministra opieki społecznej, Mariana Zyndram-Kościałkowskiego.

Do tej zabawy waleń przyczynia się dobrze zorientowana interpretacja roli tytułowej przez występującą gościnnie p. Xenię Grey (bardzo ładnie potraktowała piosenkę o przemaszu wojska), oraz werwa i styl p. Łodzińskiego, wręcz znakomitego generała i niewiele mu ustępującego p. Ilcewicz (pan Petipont). Sporo humoru wnosili pp. Jasińska-Dełkowska, Czaplinski i Żuliński.

Za najciekawsze artystycznie uważam, obok wspomnianej piosenki p. Grey, scenę uwodzenia narzeczonego (p. Tatarski) przez Klementynę (p. Sierska), oraz scenę przeprosin między pp. Grey a Ilcewicem z bujającym się Łodzińskim w tle. To właśnie byłyby zadatki na „Damę od Maksyma“ jako „komedię muzyczną“.

J. Maśliński.

Wypadki w ciągu dnia

W 6-tu na jednego. — „Metody“ kamieniczników. — Ilość wypadków wzrasta.

Wczoraj wieczorem na ulicy Rydzkiego doszło do krwawej awantury. 6-ciu osobników napadło wychodzącego od znajomych P. Jasiukiewicza i dotkliwie go po-biło.

Jasiukiewiczowi pierwszej pomocy udzielił pogotowie ratunkowe. U nieszczęśliwego stwierdzono pęknięcie czaszki, wobec czego przewieziono go do szpitala żydowskiego.

Policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia nazwisk napastników. Istnieją dwa przypuszczenia, że albo napadu dokonano na tle porachunków osobistych, albo był to łobuzerski wybrzyk pijaków.

I. Aronowa (Kijowska 31) zameldowała w policji, że wczoraj do jej mieszkania zgłosili się robotnicy, którzy z polecenia właścicielki domu p. Anny Łokuciejewskiej (Ostrobramska 8) rozehrali jedną ze ścian domu. Aronowa twierdzi, że Łokuciejewska chciała w ten sposób zmusić ją do opuszczenia mieszkania, gdyż ostatnio pomiędzy nią a właścicielką domu wynikł ostry zatarg na tle wysokości komornego. Przeciwno Łokuciejewskiej sporządzono doniesienie karne. Sprawa oprze się o sąd. Wypadek ten jest charakterystyczny dla całego szeregu podobnych wypadków, które stały się w Wilnie niestety zjawiskiem nagminnym.

Choć nieszczęśliwych wypadków, powodowanych nieostrożną jazdą, szczególnie ze strony naszych amatorów motocyklistów i rowerzystów zwiększa się codziennie. Wczo-

raj również zanotowano kilka tego rodzaju wypadków. Między innymi na ulicy Zawalnej przy wjeździe do bramy domu 28 motocyklista B. Jakubowicz z Lidy (ul. Komercyjna 9) zderzył się z cyklistą. Obaj jadący spadli na ziemię, doznając poważnych obrażeń ciała. Rower i motocykl zostały uszkodzone.

Julia Winczys (Tunelowa 7), zameldowała policji, że na tle zatargu rodzinnego została wczoraj wieczorem napadnięta i dotkliwie pobita przez jej szwagra Jerzego Grabowskiego (Tunelowa 30), który uderzył ją kilkakrotnie pięściami w głowę. Policja prowadzi dochodzenie.

Przy zbiegu ulicy W. Pohulanka i Trockiej zderzyły się taksówka Józefa Józefowicza (Konarskiego 17) z przejeżdżającym wozem Edmunda Butajły (Wiłkomierska 120), skutkiem czego w taksówce wybite zostały szyby.

Przeciwno Butajle spisano protokół. Z pasażerów taksówki nikt nie ucierpiał.

Wczoraj policja przeprowadziła obławę wśród cyganów, zatrzymując kilku podejrzanym. Jak wiadomo do Wilna przybyło ostatnio, w związku z zapowiedzianym weselem córki cygańskiego króla Kwieka bardzo wiele cyganów. Prawdopodobnie jednak wesele to nie odbędzie się, gdyż, jak opowiadają w obozach cygańskich, zostało nagle odwołane.

Wisła pokonała reprezentację Zagłębia 6:0

W Będzinie wobec 2 tysięcy widzów odbył się mecz piłkarski pomiędzy łgową drużyną Wisły a reprezentacją Zagłębia Dąbrowskiego. Zwycię-

żyła Wisła w stosunku 6:0 (1:0). Bramki dla Wisły zdobyli Artur i Grac po dwie, Giergiel i Hausner po jednej.

Mecz o mistrzostwo Ligi P. N.

Polonia (Warszawa) — Union Tou-ring (Łódź) 6:1. Cracovia (Kraków) — Garbarnia (Kraków) 2:1.

AKS (Chorzów) — Pogoń (Lwów) 2:0. Warta (Poznań) — Warszawianka (Warszawa) 4:2.

Włochy — Rumunia 1:0

W niedzielę rozegrany został w Bukareszcie międzypaństwowy mecz piłki nożnej Włochy — Rumunia. Mecz zakończył się nieznacznym

zwycięstwem drużyny włoskiej w stosunku 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę uzyskali Włosi w 31 minucie ze strzału lewoskrzydłowego.

Tradycyjne święto wychowania fizycznego w Lidzie

Tegoroczne święto powiatowe PW i WF w Lidzie zgromadziło na starcie około 200 zawodników z całego powiatu. Program dwudniowego święta był urozmaicony, bowiem, prócz konkurencji lekkoatletycznych dla pań i panów, strzeleckich, gier sportowych — były tańce narodowe, wykonane

przez uczennice gimnazjum państwowego, na stopnie udany pokaz lotów modeli szybowcowych wykonanych przez młodzież szkoły powszechnej nr 5, mecz towarzyski juniorów „Sokół“ — Nowogródek z KS „Strzelec“ — Lida, bieg kolarski na 30 km, oraz raid motocyklowy przez trzy powiaty: Lida — Nowogródek — Szczuczyn.

Na podkreślenie zasługują wyniki H. Kowalskiego z WKS Giedymin, który osiągnął w kuli 12,78, w dysku 38,19, w skoku w dal 6,12 mtr; wynik ucznia Borysa Runca z gimn. państw. 11,07 na 100 mtr, oraz czw. w biegu kolarskim na 30 km 52 min. 36 sek., osiągnięty przez Rudolfa Mroczkę. — WKS Rubierz. Pięciobój oddziału PW o nagrodę przechodnią proporczyka wygrał PW Oddział Werenów. Kierownikiem zawodów był kpt. Starża Dzierżbicki. Sędzią Zygmunt Lisiecki.

Horyniec - Zdrój ZDROJOWISKO siarczano-wapienno-borowinowe W HORYNCU ZOROJU wykorzystane są do maksimum wszelkie walory zdrojowiska.

Wyrok w sprawie „8 tysięcy dolarów na czarnej giełdzie“

Sąd Okręgowy w Wilnie ogłosił wyrok w sprawie nielegalnej sprzedaży na czarnej giełdzie w Wilnie 8 tysięcy dolarów. Wszyscy oskarżeni w tej sprawie sprzedawca Ruhm Bolesław, reemigrant z Ameryki, nabywca Furman oraz pośrednicy Brylewski

i Minikes zostali skazani każdy na 6 miesięcy więzienia. Ruhmowi skonfiskowano ponadto na rzecz skarbu państwa 40 tysięcy zł, a Furmana skazano na 2 tysiące złotych grzywny.

drobne szczegóły wpływają na ważne rozstrzygnięcia DLA SWEGO SPOKOJU I OPANOWANIA UŻYWAJ NOŻYKÓW „ECLIPSE“

# KRONIKA

**CZERWIEC**  
**12**  
 Poniedziałek

Dziś: Onufrego  
 Jutro: Antoniego Pad.  
 Wschód słońca — g. 2 m. 44  
 Zachód słońca — g. 7 m. 52

Spis. rze. enia Zakładu Meteorologii US: w Wilnie z dn. 11.VI. 1939 r.

Ciśnienie 758  
 Temperatura średnia + 19  
 Temperatura najwyższa + 23  
 Temperatura najniższa + 5  
 Opad —  
 Wiatr: południowy  
 Tendencja barom.: spadek ciśn.  
 Uwagi: dość pogodnie.

**WILENSKA**  
**DYZURY APTEK:**

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Należca (Jagiellońska 1); S-ów Augustowski (Kijowska 2); Romeckiego i Żelazna (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyrza (Legionów 10) i Zajaczkowskiego (Witoldowa 22).

**MIEJSKA.**

— Urlop prezydenta miasta. Z dniem 1 lipca prezydent miasta dr Maleszewski rozpoczyna urlop wypoczynkowy.

Kierownictwo Zarządem Miejskim na ten czas obejmie wiceprezydent Teodor Nagurski.

— Magistrat pokryje za swych pracowników 2/3 oprocentowania pożyczek motoryzacyjnych. KKO, chcąc poprzeć akcję motoryzacyjną, wydaje długoterminowe pożyczki na zakup samochodów, płatne po 100 złotych miesięcznie. Magistrat doceniając znaczenie rozwoju motoryzacji, postanowił przejąć na rachunek miasta 2/3 oprocentowania pożyczek do wysokości 6.000 złotych, jakie zostaną zaciągnięte na ten cel przez członków Prezydium i pracowników Zarządu Miejskiego z 5-letnim terminem spłaty, z tym, że w okresie spłaty pożyczki pożyczkobiorcy pokryją sami pozostałe 1/3 części oprocentowania.

— Światło do toru wyścigowego na Połpińszce. Na skutek starań Wileńskiej Brygady Kawalerii, Zarząd Miejski postanowił doprowadzić światło elektryczne do toru wyścigowego na Połpińszce kosztem około 650 zł, z tym, że wydatek ten będzie traktowany jako subwencja T-wu Wyścigów Konnych w Wilnie. Wspomniany wydatek pokryje Magistrat z kredytów na reprezentację.

— Związek Strzelecki wydzierżawił salę miejską na dalsze trzy lata.

Magistrat uchwalił wydzierżawić na dalszy 3-letni okres Zw. Strzeleckiemu salę miejską przy ul. Ostrobramskiej 5, gdzie, jak wiadomo, Związek prowadzi kino „Mars“.

Tytułem czynszu Magistrat pobierać będzie 1.200 zł miesięcznie za wyjątkiem 2 miesięcy letnich, za które tenuta dzierżawna wyniesie po 900 zł miesięcznie.

**SPRAWY SZKOLNE**

— Męskie Gimnazjum Kupieckie St. Kupców z prawami szkół państwowych ul. Jagiellońska 2, przyjmuje zapisy do dn. 15 czerwca w godz. 10—12.

Reprezentacyjne Kino **CASINO** Casino dla wszystkich  
 Wszyscy do Casina!

Piękny melodyjny, wesoly i dramatyczny film, osnuty na ile popularnej piosence wojskowej

**GDY MADELON...**

W rol. gl.: Henry Garat i Helene Roert. Nadprogram dodatek kolorowy i aktualność

**HELIOS** Królewna Snieżka

Dziś

Genialnego Walta Disneya. Spieszcie ujrzeć ten cud współczesnej techniki

Ceny dla dzieci od 25 gr. Początek o godz 4 ej

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID** Król humoru

W najlepszej swojej komedii

**Charlie Chaplin**

„Dzisiejsze czasy“

Początki seansów o godz. 4—6—8—10, w święta o godz. 1—3—5—7—9

**REDAKTORZY DZIAŁÓW:** Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieplik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Holubowicz — sprawozdania sądowe i reportaże „specjalnego wysłannika“; Witold Kiszka — wiad. gospodarcze i polityczne (despezoze i telef.); Eugenia Masłajewska-Kobylńska — dział p. t. „Ze świata kobiecego“; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Świąntewicz — kronika wileńska; Józef Świącicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1

Centrals. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4

Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu

Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30

Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

**Z POCZTY.**

— Dyrektor Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie inż. M. Nowicki wyjechał służbowo z Wilna w dniu 9 czerwca.

Nieobecnego dyrektora zastępuje mgr A. Czaykowski, naczelnik Wydziału Pocztowego.

**ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ**

— Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. 31 Walne Doroczne Zgromadzenie członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie odbędzie się w gmachu własnym przy ul. Lelewela 8 w dniu 19 czerwca rb., o godz. 18 (6 wieczór). Na porządku dziennym: sprawozdania z działalności i sprawy administracyjne.

— Zarząd Koła Wileńskiego ZOR powiadamia swych członków, iż w dniu 13 bm. (wtorek) o godz. 18 w lokalu związkowym ul. Orzeszkowej 11-a m. 1 mjr lek. rez. Brokowski Stefan wygłosi odczyt n. t. „Wojna psychiczna, jej cele i metody“. Goście mile widziani. Wstęp bezpłatny.

**HOTEL „ST. GEORGES“**  
 w WILNIE  
 Pierwszorzędny — Ceny przystępne  
 Telefony w pokojach

**TEATR I MUZYKA**

**TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.**

— „MAŁA KITTY I WIELKA POLITYKA“ na przedstawieniu wieczorowym! Dziś, w poniedziałek dn. 12 czerwca o godz. 19 powtórzenie wesolej, dowcipnej komedii Stefana Donata pt. „MAŁA KITTY I WIELKA POLITYKA“ w inscenizacji i reżyserii Ziemowita Karpińskiego. Akcja sztuki rozgrywa się na tle konferencji rozbrojenowej w Lugano i przeplatana jest zabawnymi sytuacjami i aktualiami politycznymi. Wykonawcy pp.: Buyno, Korwan, Sierska (KITTY), Ślaska, Czaplinski, Ilcewicz, Lasor, Łodźński, Nowosad Surzyński, Łatarski. Oprawa dekoracyjna — K. i J. Gohusowie. Ceny popularne.

— Jutro, we wtorek dn. 13.VI o godz. 20 „Poproszę człowieka“ z występem Sawana.

**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.**

— Występy Kulczyckiej i Dembowskiego. Dziś przepiękna operetka Lehara „Cygańska miłość“ o wartościowej poważniejszej muzyce, doskonałym libretto w wykonaniu czołowych sił Teatru Lutnia z Kulczycką, Halmirską, Dembowskim, Iżykowskim, Rychterem i Szezwajskim na czele.

— „Słodka dziewczyna“. Sezon wiosenny Teatru Lutnia wzbogaci się jeszcze jedną premierą. Będzie nią „Słodka dziewczyna“ z Kulczycką premiera w sobotę.

**NIGDY NIE JEST ZAPÓZNO**

myślenie o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na choroby: NEREK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻOŁĆCIOWYCH, ZLEJPRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji - Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używaj Gaseckiego, które zapobiega gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących się w organizmie. - Dziś jeszcze kup pudełko ziół Gaseckiego, a przekonasz się o dodatkowych skutkach działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. - Oryginał zioła „DIUROL“ Gaseckiego (Z KOGUTKIEM) sprzedaje apteki i apteki apteczne.

**RADIO**  
 PONIEDZIAŁEK, dn. 12.VI. 1939 r.

6.56 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 A udycja dla kupców. 8.30—11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Marsze Sousy. 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Audycja południowa 12.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 13.10 Z oper Verdi'ego. 14.00 „Powracamy do zdrowia“ aud. w opr. dr M. Kołaczyńskiej. 14.15 Muzyka lekka. 14.40 Echa niedzieli sportowej. 14.45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży „Przygody doktora Mucholapskiego“. 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gosp. larcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital organowy Józefa Pawlaka. 16.45 Kronika naukowa „Fizjologia“. 17.00 Iesni i piosenki hiszpańskie. 17.30 „Wywczesny nad Wilią“ — pogl w opr. J. Lewona i E. Piotrowicza. 17.40 Uwory skrzypcowe w wyk. Zino Franceszati. 18.00 Koncert kameralny. 19.00 Audycja Związku Rezerwistów. 19.30 „Przy wieczery“ koncert. 20.25 Czytanka wiejskie. 20.40 Audycja informacyjna. 21.00 Recital śpiewa czy Helvi Valkonen Mellinon (Finlandia). 21.25 Recital fortepianowy Zofii Kornop-Romaszkowej. 21.50 „Echa mocy i chwały“. 22.00 Pogadanka aktualna. 22.10 Notatki Wileńszczyzny — prowadzi Mik. 22.15 Koncert symfoniczny. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

**WTOREK, dnia 13.VI. 1939 r.**

6.56 Pieśń por. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka por. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Muzyka z płyt. 8.15 Polityk kawiarzany — dialog. 8.30—11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka z płyt. 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 13.10 Wesole drobiazgi. 14.00 „Kobiety wobec obowiązku wojskowego mężczyzny“ — pog. dla kobiet prow. Z. Iwaszkiewiczowa. 14.10 Mniej znane operetki. 14.40 Sylwetki sportowców. 14.45 Nie trzeba ialeko szukać — pog. dla młodzieży. 15.00 Gra Mała Orkiestra P. R. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.50 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 „Przywołany obraz Żelazowej Woli“ — reportaż. 16.20 Recital fletowy Feliksa Tomaszewskiego. 16.45 Kronika literacka. 17.00 Wirtuoz skrzypiec i organów. 17.30 „Bogusławski i dawny teatr wileński“ — gawęda Piotra Wiszniewskiego. 17.45 Recital fortepianowy Ireny Niemczewskiej. 18.00 Koncert solistów. 18.45 „Święto Piłki Szwależerów w Starogardzie“ — reportaż. 19.00 Audycja dla robotników. 19.50 „Przy wieczery“ w wyk. Ork. Rozgł. Wilpod. dyr. W. Szczepańskiego i solistów 20.25 Czytanka wiejskie. 20.40 Audycja informacyjna. 21.00 Muzyka współczesna 21.25 Wie dza i książka: Tegoroczna nasza wyprawa naukowa do Egiptu. 21.40 Wolfgang Amadeusz Mozart: Don ujan — opera w 2 aktach. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu

**BARANOWICZE**  
 WTOREK, dnia 13.VI. 1939 r.

6.30 Sygnał i pieśń poranna. 13.00 Nasz program. 13.05 Wiadomości z naszych stron. 13.15 „Wizantki“ (płyty). 13.45 Reportaż aktualny. 14.00 „Kobiety wobec obowiązku wojskowego mężczyzny“ — pogadanka Zofii Iwaszkiewiczowej (z Wilna). 14.10 Muzyka z płyt. 17.00 Wirtuoz skrzypiec i organów (płyty z Wilna). 17.30 Bogusławski i dawny teatr wileński — gawęda Piotra Wiszniewskiego (z Wilna). 17.45 Skrzynka ogólna — Dra Mariana Stępowskiego (z Warszawy). 20.25 „Przyczynienie młodych koni do pracy“ — pogadanka Zygmunta Kołubajki. 20.35 Wiadomości dla wsi. 23.05 Zakończenie programu.

**PAN** Dobre filmy tylko u nas!

Dziś wznowienie gigantycznego arcydzieła

**Melodie Cygańskie**

Film przewyższający wszystko widziane. W rol. gl.: Charles Boyer i Loretta Young

Piękny nadprogram. Sala dobrze wentylow

**KINO** Dziś. Dwie wielkie gwiazdy Errol Flynn i Bette Davis w filmie

Rodziny Kolejowej

**Znicz** Walka o szczęście

witulskiego 2 Nadprogram: DODATKI. Początek o godz. 6-ej w święta o 4-ej

**OGNIKO** Dziś. Polskie arcydzieło filmowe

**Ostatnia brygada**

Nadprogram UROZMAICONE DODATKI. Początek seans. o g. 6, a w niedz. i święta o 4.

**LEKARZE**

DR MED. JANINA  
**Piotrowicz Jurcenkowa**  
 ordynator szpitala Sawcz.  
 Choroby skórne, weneryczne i kobiece  
 ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18 68.  
 Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

**DOKTOR MED.**  
**Zygmunt Kudrewicz**  
 choroby weneryczne, skórne, moczopięciowe  
 ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—

**DOKTOR**  
**Zeldowiczowa**  
 Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

**AKUSZERKI**  
**AKUSZERKA**  
**Maria Laknerowa**  
 przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

**AKUSZERKA**  
**Smiałowska**  
 oraz Gabueta Kosmetyczny, omdładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, tępieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmiłżające, wżany elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26 m. 6.

**AKUSZERKA**  
**M. Brzezina**  
 masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyńiec).

**LOKALE**

**MIESZKANIE** 3-pokojowe frontowe z kuchnią, wolne od podatku, słoneczne, do wynajęcia — ul. Krakowska 41-a.

**Kino „APOLLO“**  
 w Baranowiczach

Wielki, sensacyjny, o niebywałym napięciu dramat dwojga zakochanych

**„Studentka“**  
 wg powieści Vick i Baum

**Kino-Teatr „PAN“**  
 w Baranowiczach

Potężny film polski wg scenariusza T. Doległi-Mostowicza

**„BIAŁY MURZYN“**  
 w rol. gl.: wiszniewska, Cwiklińska, Orwidówna, Węgrzyn i in.

**LETNISKA**

LETNISKO we dworze. Wybitnie zdrowa miejscowość, dom duży, wygodny, fortepian, dużo książek, kąpiel, łódka, brydz, rybołówstwo, wycieczki nad Narocz i Szawskęty. Dowiedzieć się w „Kurjerze“ szczegółów.

**RÓŻNE**

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez Urząd Administracyjny we Lwowie na nazwisko Bronisławy Sikorskiej, zam. w Baranowiczach, Orzeszkowej 71, nieważnia się.

Do „Kurjera Wileńskiego“

**NEKROLOGI, OGŁOSZENIA**

i WSZELKIE KOMUNIKATY

po cenach bardzo tanich i na warunkach spec. ulgowych przyjmuje

**Biuro Ogłoszeń**  
**Stefana Grabowskiego**  
 w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82  
 Kosztorysy na żądanie.

**Hotel EUROPEJSKI**  
 w WILNIE  
 Pierwszorzędny — Ceny przystępne  
 Telefony w pokojach. Winds osobowa

**Nieświeskie**

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

**CHRZESCIAŃSKI BANK LUDOWY** w Nieświeżu jest najstarszą instytucją kredytową w powiecie. Wydaje pożyczki członkom, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa z odpow. udziałami w Nieświeżu, tel. 99, działy: w Klecku i Snowie. Zakupuje wszelkie ziemniaki — trzodę chlewną — bydło. Sprzedaje: maszyny i narzędzia rolnicze — nawozy sztuczne — artykuły — budowlane.

Jan Giedroyc-Juraba — „Warszawianka“, Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaje owoców południowych i delikatesów.

**Stolpeckie**

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA w Stolpcach, Plac Kościelny 2 tel. 71

Sprzedaje: nawozy sztuczne, maszyny, narzędzia rolnicze i galanterię żelazną, artykuły spożywcze, i kolonialne, na. ona zbóż, materiały opałowe i budowlane, mebl. oraz prowadzi komisową hurtownię soli.

Skupuje: — zboże wsz. — oraz trzodę chlewną.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI pow. stolpeckiego w Stolpcach (ul. Piłsudskiego 8) istnieje c. roku 1924. Wkłady oszczędnościowe wynoszą ponad 300 tys. zł. K. K. O. przyjmuje wkłady od 1 złotego.